

Dotowane kredyty nadal mało dostępne

Dotowane przez państwo kredyty nadal będą fikcją - pisze Życie Warszawy. Problem w tym - zauważa dziennik, że w dużych miastach cenowe limity nie mają zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością. Mieszkańcy metropolii zostali praktycznie wyeliminowani z dostępu do dotowanych kredytów, choć trudno uznać, że nie mieszkają tam mniej zamożne rodziny. Posłowie postanowili więc poprawić ich sytuację i chcą do nowej ustawy o wsparciu rodzin wprowadzić zmiany - nowela przewiduje między innymi to, że limity cen zostaną podniesione o 30 proc.

Chociaż jak przyznaje dziennik, 30 proc. to dosyć dużo, zdaniem gazety wygląda na to, że i tak niewiele to pomoże. Życie Warszawy obliczyło na podstawie najświeższych wskaźników, że w Warszawie maksymalna cena za metr mieszkania z dopłatą mogłaby sięgnąć 6,3 tys. zł. Za takie pieniądze w lutym można było coś kupić jedynie w peryferyjnych dzielnicach: Wesołej (średnia cena 3,8 tys. zł za mkw.) i we Włochach (5,2 tys. zł). Ceny na Białołęce i w Wawrze były zbliżone do nowego limitu, a w pozostałych dzielnicach - wyższe. Jak alarmuje dziennik, w jeszcze gorszej sytuacji są i będą mieszkańcy gmin okalających stolicę - na przykład w Żąbkach za mieszkanie trzeba płacić ok. 5 tys. zł, a wyznaczone limity po podwyżce wyniosą... 2,7 tys. zł (to ograniczenie dotyczy też innych miast na terenie woj. mazowieckiego).